

Zuzanna

„Wspomnienia Zosi”

Nazywam się Zofia Błaszczyk z d. Kobylańska. Kiedy w roku 1945 jechałam z Trok do Góry, miałam czternaście lat.



Byłam świadkiem „wywózki” na Sybir inteligencji polskiej i rodzin oficerskich. Jak Niemcy napadli na Sowieć, znowu przyszła okupacja niemiecko – litewska. Więzienia zapchane, znowu łapanki, wywózki do Niemiec na ciężkie roboty, do obozów i komór gazowych. Nas siedemdziesiąt członków i każdy w swojej rodzinie kogoś stracił. Z bliskich lub dalszych krewnych, znajomych i kolegów, koleżanek. Następnie była repatriacja na Ziemie Odzyskane. Kto jechał, jakie były przygody, przeprawy i perypetie? Pamiętam, że 25 maja 1945 roku rano ruszył nasz transport z Landarwowa. Jechaliśmy kawał drogi...drogi, która była długa i męcząca dopóki do naszego wagonu nie dobiegł śpiew, była to pieśń "Boże coś Polskę". Z naszego wagonu wszyscy dołączyli do śpiewania, a my dzieci siedziałyśmy w otwartych drzwiach ze spuszczone nogami, ale bezpiecznie, bo mój ojciec Stanisław Kobylański zrobił drabinę zabezpieczającą drzwi. Dzień był słoneczny i piękny, sosny pachniały, a pieśń "Boże coś Polskę" wydawała się, że wzbija się pod samo niebo a pociąg nie jechał po szynach, tylko płynął na falach tej przepięknej pieśni, które kołysały się na prawo i lewo wśród pięknej fauny i flory. Kurz i inne zanieczyszczenia przy tej piosence w powietrzu wyglądały jak przepiękne, tęczowe motyle. Ta piosenka mogła zmienić nawet najgorszej jakości obraz świata, w piękne dzieło sztuki,

namalowane przez samego Da Vinci. Wieźliśmy krowę w osobnym wagonie, nazywaliśmy ją Stokrotka. Była czarno biała, piękna i duża, a ojciec mój jechał z nią, bo każdy kto wioził zwierzę, musiał się nim opiekować podczas podróży. Na jednym z postoi moja mama wyszła wydoić krowę, a siostra Ola rozpałała samowar. Kiedy mama wróciła z mlekiem, pociąg gwizdnął i ruszył. Dopiero po sześciu męczących godzinach był następny postój. Wagony były towarowe, po czterdzieści osób w jednym, dwadzieścia na jedną stronę wagonu. Jak nastąpiła noc, wszyscy położyli się do snu. Na drugi dzień koło południa transport nasz zatrzymał się w Poznaniu, kazali nam przeładować się do wagonów osobowych, w których były powybijane szyby, a drzwi zabezpieczone drutem, żeby się zamykały. Nasz przewodnik ostrzegwał nas, że mogą zdarzyć się kradzieże i napady. Faktycznie były! Do naszego wagonu wdrapali się radzieccy żołnierze. Wyglądali strasznie. Trafili do przedziału, gdzie była ciotka Jadwiga Wojtkiewicz, która miała pięcioro dzieci. Ciotka zaczęła krzyżeć z przerażeniem: „Ratunku! Złodzieje kradną moje dzieci!” Żołnierze zaświecili latarką, jeden z nich krzyknął ochrypłym głosem: „Na szto nam Twoja rebiata!” i wyskoczyli oknem wagonu. A mój wujek Niedźwiecki miał taki tubalny, mocny głos. Wystawił głowę zza okna i krzychał bardzo głośno „Karawu! Karawu!” i kilka strzałów z pistoletu poszło w górę. Rano okazało się, że nikt nie zginął i nikogo nie okradli.

I tak pomału dojechaliliśmy do Góry Śląskiej, i tu gdzie osiedliśmy się na stałe. Wysiedliśmy na dworcu zachodnim. Po wojnie byłam członkinią organizacji „Służba Polsce”. Brałszy udział w czynach społecznych, takich jak sadzenie lasów, jak również w imprezach sportowych. Wspominam tę organizację bardzo pięknie, zawarłam tam dużo przyjacieli. Przed przeprowadzką do Góry mieszkałam w Trokach – urodziłam się tam. Jest to przepiękne miasto położone wśród jezior, z pięknym zamkiem księcia Witolda. Po przyjeździe było nam (mi i mojej siostrze) bardzo trudno zaaklimatyzować się w nowym kraju. Inny język, nowe osoby... Jednak kochałam Polskę tak bardzo jak Litwę, za którą też mi było tęskno. Tęskniłam też za moimi koleżankami z przedszkola i szkoły, szczególnie za Marią Kieryną, która była Rosjanką. Na Litwie nie obchodziło nas jakiego pochodzenia jest koleżanka czy kolega, ważne że był, bądź była, miłą osobą.

Góra to piękne miasto, jednak naprawdę tęsknię za Trokami. Urodziłam się tam i kocham to miasto. Naprawdę tęsknię za jeziorami, lasami, i godzinnymi spacerami po nich. Góra nie jest wcale gorsza, jest przepięknym miastem z niebywałą historią.

Mój ojciec pokochał to miejsce. Czy pisałam, że był żołnierzem w Armii Piłsudskiego? Zrobił bardzo dużo dla narodu Polskiego, nie zapominając oczywiście o reszcie armii.

W Górze mieszkałam wraz z siostrą Olą i rodzicami – Marią Kobyłańską

i Stanisławem Kobylańskim. Mój brat Władysław niestety niemal od razu po przyjeździe do Góry zmarł na zapalenie opon mózgowych. Tęsknię za nim. Urodził się w 1938 roku – zmarł w 1945, miał tylko siedem lat. Ja natomiast urodziłam się w 1931 roku, zmarłam w 2021.

W Górze żyło mi się wspaniale – tak samo jak w Trokach, które kiedyś nazywane były Jerańcowem. Uwielbiałam wychodzić na miasto rano i wracać w nocy. Pewnego dnia założyłam organizację Polaków Wileńskich, ponieważ w Górze i w całej Polsce było dużo Kresowiaków. Byłam tam prezesem aż przez piętnaście lat! Moje życie w Górze wspominam bardzo świetnie, całe miasto jest piękne, uwielbiam je tak samo jak Troki.

W powyższym tekście zostały zawarte informacje przepisane bezpośrednio z pamiętnika mojej prababci Zofii Błaszcyk.

Źródła historyczne



Paszport mamy Zofii Błaszcyk – Marii Kobylańskiej

F 9

Główny Pełnomocnik
Polskiego Komitetu Wyzwolenia
Narodowego
25 maja 1945 r.

Zaświadczenie
dla ewakuacji do Polski
№ 17.

Okaziciel niniejszego Kobylańska Zofia c. Stani
-Stawa (nazwisko, imię i imię ojca)

Rok urodzenia 1931.

Miejsce urodzenia Troki.

Narodowość polska

Ostatnie miejsce zamieszkania Troki

Ewakuje się do Gurowa rejonu
Poznańskiego województwa

Z nim ewakuują się:

L

Ważne do dnia 25 czerwca 1945 roku

Pełnomocnik Rejonowy do spraw ewakuacji (podpis)

PEŁNOMOCNIK
P. K. W. W. W.
WYDZIAŁ
EWAKUACJI

Zaświadczenie o ewakuacji do Polski

Wniosek o przyznanie prawa własności nieruchomości ziemskiej (rolnej) na Ziemiach Odzyskanych

1. Wzrost o nadanie mi prawa własności nieruchomości ziemskiej (rolnej) położonej w gromadzie Kocin
N 2 20 w gminie (wiejskiej, miejskiej) Stara Góra pow. Góra
 obejmującej 9,47 ha (grunty) wraz z zabudowaniami, (podaj jakimi)
domem mieszkalnym, kościołem, stajnią

Jeżeli przysłałeś do gospodarstwa urządzenia oraz urządzenia żywy i martwy, wyznaczającymi pomiary, na warunkach określonych w dekreście o ustaleniu statusu i zasadach na obszarze Ziemi Odzyskanych z d. W. Miasta Górska.
 Jednocześnie proszę o nadanie mi prawa własności z tytułu wykupu, wst.

2. Oświadczam, że wraz z wykazanymi członkami rodziny, którym stała miejsce zamieszkania na obszarze Ziemi Odzyskanych i którego gospodarstwo będą prowadzić, nie będę posiadał w tym czasie żadnych innych nieruchomości.
3. Zobowiązuję się uprawiać nadaną ziemię całkowicie, a do czasu rozpoczęcia aktu nadania odpowiadać za stan i całokształt hodowlany, urządzeń gospodarczych oraz posiadanych inwentarzy żywych i martwych.
4. Oświadczam, że nie byłem karany sądownie za wykazane w tym wniosku przestępstwa, za których skutkiem byłoby wyłączenie z uprawy roli.

Podaj następujące dane osobiste:
 Nazwisko i imię Kobylińska Stanisław
 Data urodzenia 1900.10.10 w. Kocin pow. Górska
 Imię matki Hincowej, Józefa
 Zawód rolnik

Miejsce zamieszkania w dniu 1. IX. 1941 Kocin pow. Górska
 Miejsce zamieszkania przed przybyciem na Ziemię Odzyskaną ditto

Data przybycia na Ziemię Odzyskaną 3. VI. 1941
 Wykształcenie ogólne 4 kl. szk. pow.
 Wykształcenie zawodowe rolnik
 Wykonywany zawód - przed dn. 1. IX. 1939 r. ditto
 Wykonywany zawód - ostatnio przed przybyciem na Ziemię Odzyskaną ditto
 Wykonywany zawód obecnie rolnik (podaj miejsce pracy) Kocin pow. Górska Sl.

Stan rodziny (członkowie rodziny żyjący z wnioskodawcą w spółności gospodarczej):

Nazwisko i imię	Data urod.	Stan cywilny	Data przybycia na Z. Odz.	Zawód	Uwagi
<u>Kobylińska Maria</u>	<u>2.10.1891</u>	<u>żona</u>	<u>3. VI. 1941</u>		
<u>Stefanowa</u>	<u>1927</u>	<u>czł.</u>	<u>-</u>		
<u>Józef</u>	<u>1931</u>	<u>-</u>	<u>-</u>		
<u>Józef</u>	<u>1923</u>	<u>-</u>	<u>-</u>		
<u>Hincowy</u>	<u>1925</u>	<u>-</u>	<u>-</u>		<u>stryj w wyjeździe</u>

Uwaga: Jeśli członek rodziny jest pracownikiem państwowym lub samodzielnym, podaj Urząd, instytucję lub zakład pracy oraz adres.

Wniosek o przyznanie prawa własności strona 1

Protokół wprowadzenia w użytkowanie urzędowe Nr 109-13/2 data 14.11.1946

16. Przyjęcie do wiadomości, że podanie nieprawdziwych danych lub niespełnienie zobowiązań wymienionych w pkt. 2 i 3-cim niniejszego wniosku może spowodować zastosowanie wobec wnioskodawcy rygorów w postaci pozbawienia ruchomości, które nie zostały ujęte w wniosku, lub użytkowania majątku nie będącego jego własnością, a nawet dotknięcia aktu sądowego.

17. Zarząd gminy stwierdza, że dane osobiste wymienione i wymienionych we wniosku członków rodziny są zgodne z przesłanymi dokumentami, że powyższe osoby są zamieszkałe i faktycznie zamieszkaują na terenie gminy.

18. Komisja wnioskowa przyjęła powyższy wniosek i wydała potwierdzenie złożenia wniosku o przyznanie prawa własności za Nr. 023954

ZARZĄD GMINY
wójt ...

Podpis członków Komisji

19. Opinia sołtysa o sposobie prowadzenia gospodarstwa przez właściciela, o stanie gospodarstwa (stan zasiewów, zabudowań i t.p.) i o władach pracy i środkach służących do prowadzenia gospodarstwa

Podpis sołtysa

20. Uwagi i wnioski Komisji Wnioskowej

21. Notatki przewodowe

22. Orzeczenie Komisji Osadnictwa Rolnego w przedmiocie wydania aktu nadania

Decyzja Rolnicza Nr 1 - Włoszakowice, 1946

Wniosek o przyznanie prawa własności strona 2


RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO ROLNICTWA

AKT NADANIA
 Nr **223361**

Na podstawie art. 5 i 29 dekretu z dnia 6 września 1961 r. o okresie i warunkach własności osiedlonych gospodarstw rolnoleśnych na obszarze Ślęsk Obywatelskich (Dz. U. Nr 2, Nr 44, poz. 249)
 Powiatowa Komisja Ślęska w Górze Śląskiej

w a k t u
 Kobylińska Stanisława

w. dnia 20. III r. 1960 w Przasnysku
 pow. Oświęcim
 gospodarstwo rolne
 w Górze Śląskiej, ul. Słowacki 2, woj. Śląskie

składająca:

1. grunty (rodzaj i powierzchnia w ha): około 5,00 ha, pięć/.
2. budynek: dom mieszkalny 10 x 6 m, stodoła 8 x 8 m, obora 12 x 6 m, epichora 6 x 4 m, piekarnia 4 x 4 m.
3. inwentarz żywy: 1 cielę.
4. inwentarz martwy: plug, kosa, łopata, kultywator, wialnia, grabielnia, sępa, płag i-akib.

Należąca aktem polecającym do rządu gospodarstwo — działka
 składowi własności rolny w tym akcie w Śląsku
 Góra Śląska dnia 15 kwietnia 1960 r.

CZŁONKOWIE
 Powiatowej Komisji Ślęskiej

PRZEWODNICZĄCY
 Powiatowej Komisji Ślęskiej

STARE ZIEMIE ŚLĄSKIE
WRÓCIĆ DO MACIERZY

Akt nadania

Jak powstało T P S i Witma w Górze Śl w woj
Wileńskim. Mojej koleżance ^{Wierze} Henryk
Biedulski, zapytał mnie? Czy ja
zapisałam się do Związku Polaków Wileńskich. Ja
pytam? a gdzie to zapisują? Heniek powiedział, że
trzeba pochodzić po Górze i się dowiedzieć. Ja ~~z~~
(z Zofią Blaszczyk - tak się nazywam) na jutro
nawno postanowiłam szukać gdzie zapisują do T P S Polaków
Po drodze spotkałam paru znajomych jeden z nich
powiedział, że nie wie ale w styczniu, że w Spółdziel-
-niczej mieszkaniowej w "Spólnym Dom" mieszczą się
wszystkie nowe organizacje. Pobiegłam w podskokach
w nadziei, że znalazłam, w domu zapisałam się na członka
i innych powiadomiłam. Tymczasem okazało się, że jest
Związek ale tylko "Sybiraków" i żaden inny. ~~W~~
w Górze nie istnieje. Wróciłam do domu z myślą
że Heniek Biedulski ze mnie posłudnie zapisał.
Postanowiłam jego porządnie wytłoczyć a Heniek
Biedulski uśmiechnięty od ucha do ucha i mówi,
Pani ~~do~~ Zosi! trzeba zatrzęść taki Związek unas
w Górze. Czytam jak to zrobić? Heniek mówi, że
trzeba wrócić zeszły wieczór pójść do narady z
Wileńszczyzny i zapisać a jak się zbierze 15 osób
to już można zatrzęść Związek. Heniek mówi dalej

Fragment pamiętnika Zofii Blaszczyk



Kobylański Stanisław – ojciec Zofii Błaszczyk



Rodzina Kobylańskich w pierwszych latach po przesiedleniu



Zofia Błaszczuk - Służba Polsce